

Reformacja - powrót do nauczania Jezusa i apostołów

Rok 2017.10.31 - 500 - Rocznica Reformacji

Pojęcie "Reformacja" oznacza potężny ruch o charakterze duchowym i teologicznym przede wszystkim, ale także kościelnym, kulturalnym, obyczajowym, politycznym, społecznym, a nawet gospodarczym. W dziejach najsłynniejsza Reformacja miała miejsce w pierwszej połowie XVI wieku, chociaż jej prekursorów można znaleźć już w wiekach poprzednich. Za symboliczny początek Reformacji przyjmuje się ogłoszenie 31 października 1517 roku przez Marcina Lutra, augustyńskiego zakonnika i wykładowcy na Uniwersytecie w Wittenberdze 95 tez, wzywających do reformy nauki o odpustach oraz życia religijnego w Kościele. W jakiś sposób Renesans oraz głoszone przez jego zwolenników hasło "Ad fontes" (Powrót do źródeł) zostało przyjęte przez reformatorów, którzy za jedyną normę wiary uznawali Pismo Święte. Reformacja to ruch chrześcijański, który nie głosił nowych nauk, lecz wziął sobie za cel powrót do nauk zapomnianych, a obecnych w Piśmie Świętym. Nauki te Reformacja wyraża w 5 następujących zasadach;

1. "Sola Scriptura", (Tylko Pismo Święte)! Doktryna głosząca, że Pismo Święte jest jedynym autorytetem we wszystkich kwestiach wiary i praktyki.
2. "Solus Christus", (tylko Chrystus)! Doktryna głosząca, że zbawienie jest tylko w Chrystusie i Jego ofiara zastępcza jest wystarczająca dla usprawiedliwienia i pojednania nas z Bogiem Ojcem! (Tym 3:16), (Kol 1:19), (Rzym 5:8), (Jan 5:24), (Jan 8:58), (Filip 2:6-7a).
3. "Sola Gratia", (Zbawienie tylko z łaski)! Doktryna głosząca, że zbawienie otrzymuje się tylko z Bożej łaski.
4. "Sola Fide", (Zbawienie tylko na podstawie wiary)! Doktryna głosząca, że usprawiedliwienie następuje tylko przez wiarę w Pana Jezusa.
5. "Soli Deo Gloria", (Tylko na Bożą Chwałę)! Doktryna głosząca, że zbawienie jest darem od Boga i że powinniśmy swoim życiem oddawać Jemu chwałę.

W Rzeczypospolitej pojawiła się tylko jedna osoba, która miała szansę stać się realnym przywódcą nie tylko rodzimej reformacji, ale także protestanckiego obozu politycznego. Był to Jan Łaski, człowiek o ogromnym autorytecie, dorobku i znaczeniu na skalę europejską. Najbardziej znanymi głosicielami powrotu do nauki biblijnej w tamtym okresie byli: Marcin Luter, Filip Melanchton, Huldrych Zwingli, Jan Kalwin czy nasz rodak Jan Łaski.

Jan Łaski "Młodszy" (1499-1560) był początkowo księdzem, jego stryj Jan Łaski, arcybiskup Gnieźnieński, a potem Prymas Polski przygotowywał mu karierę kościelną. Jan w latach 1514-1519 studiował w Wiedniu i we Włoszech. W 1525 roku przebywał w Bazylei gdzie poznał i zaprzyjaźnił się z Erazmem z Rotterdamu. Po powrocie poświęcił się karierze kościelnej sekretarzem króla Zygmunta I Starego. Odważnie upominał króla, że ma obowiązek walki z bałwochwalstwem, wytknął też królowi dwulicowość. W 1538 roku przebywając w Niemczech definitywnie opowiedział się po stronie Reformacji. W 1539 roku będąc w Belgii ożenił się z córką kupca Barbarą. W 1540 roku wyjechał na zaproszenie

regentki Wschodniej Fryzji, Anny Oldenburskiej do Emden. W 1548 roku na zaproszenie Tomasza Cranmera wyjechał do Londynu. W 1533 roku musiał opuścić Anglię z powodu represji wprowadzonych przez Marię Tudor (zwaną "Krwawą Mary"). Wrócił do Emden, przebywał także we Frankfurcie. W 1556 roku wrócił do Polski. Widząc, że nie uda mu się wpłynąć na władcę, postanowił skupić się na zjednoczeniu protestantów. Dziesięć lat później, podczas sejmiku odbywającego się na przełomie roku 1568 i 1569 w Lublinie, zawarto unię lubelską. Jednak podjęcie tych działań przerwała śmierć w dniu 8 stycznia 1560 roku. Jan Łaski zmarł w Pińczowie, miał wówczas 61 lat. Po nim nie znalazł się nikt z podobnym autorytetem i zdolnościami, kto mógłby stać na czele reformacji w Polsce. Wielkość Jana Łaskiego została zauważona poza krajem. Jego podobiznę umieszczono na Pomniku Reformacji w Genewie, gdzie występuje pod łacińską formą nazwiska Joannes a Lasco.

Warto przypomnieć, że już w 1519 roku dzieło Marcina Lutra zostało wydrukowane we Wrocławiu. Wrocław stał się ważnym ośrodkiem publikacji luteranckich, które docierały do wielu miejsc w Polsce. Istniał zwyczaj, że szlachta Polska wysyłała swoich synów na kilka lat na studia do Zurychu, Bazylei i Strasburga, a ci wracali do swych rodzin zreformowani.

W Polsce ewangeliczni chrześcijanie mogli żyć w miarę bez problemów, a było to spowodowane tym, że władza królewska była słaba natomiast podzieleni magnaci posiadali mocną pozycję i byli autonomicznymi władcami w swoich posiadłościach. Zwykli ludzie nie czuli potrzeby walki z "innowiercami". Wielu szczególnie w miastach było zainteresowanych Reformacją. Na wsiach szlachta decydowała o sprawach wiary.

Reformatory w Niemczech i Prusach - Mikołaj von Amsdorf (1483-1565), bliski współpracownik Lutra. Współtworzył uniwersytet w Jenie. Johannes Brenz (1499-1570), współpracownik Melanchtona, pozostawił po sobie ponad 500 pism, które tłumaczono na inne języki, w tym na polski. Kacper Cruciger Starszy (1504-1548), był jednym z najaktywniejszych profesorów w Wittenberdze, przez kilka lat sprawował funkcję rektora. Johannes Briesmann (1488-1549), był kaznodzieją w Królewcu i Rydze, miał duży wkład w powstanie uniwersytetu w Królewcu. Andreas Osiander (1496-1552), był kaznodzieją w Norymberdze, brał udział w dysputacji Zwingliego z Lutrem w Marburgu w 1529 roku. W 1543 r. wydał dzieło Mikołaja Kopernika „O obrotach sfer niebieskich” i napisał do niego przedmowę. Paul Speratus (1484-1551), kaznodzieją w Wurzburgu. W 1524 r. przeniósł się do Królewca, w 1530 r. został ewangelickim biskupem Pomezanii, czyli obszaru u ujścia Wisły na granicy dzisiejszych województw pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Oczywiście można wymienić wielu innych, we wszystkich biografiiach przedstawicieli reformacyjnych występuje cecha wspólna, była to chęć do wiedzy, nauka nade wszystko. I właśnie to należy doceniać oraz powrót do nauki apostoelskiej, jaka jest zawarta w Biblii. Nadzieję zbawienia mamy z Pisma Świętego, cytując z ap. Pawła: *„Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli”* (Rzym. 15.4). Marcin Luter - augustiański mnich uspokajał swoje obawy udając się do Pisma Świętego.

W XVI wieku Polska należała do największych potęg europejskich zarówno pod względem ekonomicznym, kulturowym, czy militarnym. Znana też była z tolerancji. Ludzie

prześladowani przez systemy religijne znajdowali schronienie w Polsce. Co trzeci poseł do polskiego sejmiku był protestantem. Nie wynikało to jednak z tego, że większość elektoratu była protestancka, ale dlatego, iż elektorat, także katolicki kierował się kompetencjami kandydatów. W rezultacie XVI wiek przeszedł do historii jako "złoty wiek" polskiej kultury w Europie. Duży wkład wnieśli także protestanci; Mikołaj Rej i Andrzej Frycz Modrzewski. W 1564 roku kardynał Stanisław Hozjusz sprowadza do Polski Jezuitów, który powstał w 1540 roku aby walczyć z Reformacją.

W wyniku prowadzonej przez zakon Jezuitów kontrreformacji zaczęto wypędzać z Polski innowierców. Palono polskie Biblie i niszczone lub przejmowano protestanckie budynki kościelne. Tradycja zajęła miejsce Pisma Świętego, a wpływ Słowa Bożego na naród polski malał. Na konsekwencje nie trzeba było długo czekać. Nastąpiło pograżenie się Polski w duchowej ciemności widocznej w np. pijaństwie, czy korupcji oraz nietolerancji wyznaniowej. Początkowo szkolnictwo prowadzone przez Jezuitów stało wysokim poziomem. Jednak z czasem szkoły jezuickie stały się ostoją zacofania z powodu braku konkurencji ze strony szkolnictwa protestanckiego. Kształcona w nich zaściankowa szlachta zasłynęła blokowaniem korzystnych dla Polski reform przez nadużywanie prawa do "liberum veto". Król Zygmunt III Waza, kontrreformacyjny wychowanek jezuitów przeniósł w 1596 roku stolicę z "zarażonego" protestantyzmem Krakowa do Warszawy. Stopniowy upadek kraju skutkował kolejnymi stratami terytorialnymi państwa polskiego.

Słynna polska tolerancja religijna zakończyła się wraz z Jagiellonami, zaś zdecydowany zwrot nastąpił wraz z rządami pierwszego z Wazów, Zygmunta III. Zapowiedź nowej polityki religijnej stanowiła unia brzeska z 1596 roku. Paweł Jasienica nazwał króla "sługą doktryn", a pisarz i wybitny religioznawca Czesław Lechicki "karnym żołnierzem Kościoła wojującego". W obu tych określeniach nie ma przesady. Najważniejszymi doradcami władcy byli Jezuiti. Wydaje się, że okres potopu stał się linią graniczną, poza którą było już tylko gorzej i Rzeczpospolita stawiała się coraz bardziej opresyjna wobec innych wyznawców. Arianie, którzy ocalili z licznych rzezi, zostali zmuszeni do zmiany wyznania lub opuszczenia kraju, rozpoczęły się procesy o herezję, nastąpiła ponura rzeczywistość państwa wyznaniowego z rozróżnieniem prawdziwego Polaka i podejrzanego obcego-heretyka. Stereotyp ten trwał przez dziesięciolecia i niestety, związany z nim mechanizm podziału.

Reformacja miała duży wpływ na kształtowanie się kultury, polityki, muzyki, literatury, sztuk pięknych, edukacji. Jednym z najważniejszych celów Reformacji było poznanie na nowo Ewangelii. Zabiegała o tłumaczenie Biblii na ojczyste języki, aby ludzie mogli samodzielnie czytać Słowo Boże. W 1552 roku cały Nowy Testament został wydany po polsku przez luteranina Jana Seklucjana. Synod w Pińczowie w 1559 roku zdecydował o rozpoczęciu prac tłumaczeniowych całej Biblii z języków oryginalnych pod patronatem Mikołaja Oleśnickiego. W 1563 roku została wydana w Brześciu (stąd nazwa Brzeska, zwana też Radziwiłłowską). Prace sfinansował książę Mikołaj Radziwiłł Czarny, który wziął na siebie wszystkie koszty związane z tłumaczeniem. Reformacja nie przyszła z zewnątrz, a z wnętrza Kościoła, była odwróceniem się ludzi tego Kościoła od rażących wypaczeń i błędów, głosiła powrót do Boga w oparciu o Słowo Boże.

Pierwszym pisarzem polskim, który naprawdę na to miano zasługuje, jest Biernat z Lublina. O jego życiu nic prawie nie wiemy i zdaniem uczonych, co do jego biografii są po dzień dzisiejszy nieustalone. To pewne jednak, że w roku 1521 wyszedł w druku obszerny zbiór bajek jego autorstwa, pisanych wierszem w języku polskim. Pierwodruk dzieła tego zaginął, najstarszy przedruk, jaki posiadamy pochodzi z 1578 roku.

Drugim z kolei pisarzem polskim, na polu naszego piśmiennictwa zasłużonym jest Mikołaj Rej z Nagłowic. Jeśli w Biernacie z Lublina, witamy pierwszego wierszopisarza, to w Reju uznać winniśmy twórcę naszej prozy literackiej. Rozsądek przyrodzony, którego miał dużo, wskazał Rejowi najwłaściwszą drogę. Poczuwszy w sobie zdolności pisarskie, rozumiał czym dla narodu jest piśmiennictwo, zaczął pisać i pokazywać światu, „że Polacy nie gęsi, lecz swój język mają”. Rej pisać nie ustawał przez całe życie. A że miał łatwość wypowiadania swych myśli, to i spuścizna jego literacka jest obfita.

Mikołaj Rej urodził się w Żurawnie na Rusi Czerwonej. Pochodził z rodziny szlacheckiej. Do nauki w początkach swego życia raczej się nie garnał, choć przez dwa lata uczył się w Skalmierzu, przez dwa lata we Lwowie a w 1518 r. został zapisany w poczet studentów Akademii Krakowskiej. Jak sam napisał o sobie: „poznał co to dobre towarzystwo”. W 1525 r. wysłany został przez ojca na dwór magnacki Andrzeja Tęczyńskiego, u którego zdobył ogładę towarzyską oraz uczył się literatury, stylistyki i ortografii. Należy też zauważyć, że był wielokrotnie posłem na sejm, można powiedzieć, że stuprocentowy i oddany dla dobra kraju Polak. Uzyskał też pozwolenie na lokalizację dwóch miast – Okszy (obecnie Oksa) i Rejowca, w którym prawdopodobnie zmarł, a stało to się w dniu 8 września 1569 r.

Mikołaj Rej nazywany jest „Ojcem literatury polskiej”, zawdzięczając to określenie przesłaniu zawartym w zbiorze satyrycznych epigramatów (krótkich, dowcipnych utworów poetyckich) zatytułowanym „Zwierzyńiec” z 1562 roku. W nim to napisał: „A niechaj narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”. Rej pisząc te słowa chciał, zgodnie z ideałami Reformacji, dać do zrozumienia, że Polacy nie mówią językiem gęsi (tj. chodziło o łacinę), lecz posiadają swój własny ojczysty język. Gęsi, z powodu brzmienia wymowy łacińskiej (łacina brzmi jak dźwięk wydawany przez gęsi), a także aluzją do legendy, w której gęsi obroniły Rzym. Jest to wyraźna deklaracja polityczna i kulturowa niezależności Rzeczypospolitej od papieskiego Rzymu. Według Reja, człowiek powinien mówić i pisać w swoim ojczystym języku. Pisał w języku polskim mówionym i przez to zdobył taką popularność. I znów możemy stwierdzić stuprocentowy Polak! Ale, ale Rej przebywał też u boku hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Sieniawskiego, który był kalwinistą. Z ruchem reformacyjnym Rej zetknął się w latach 1541 a 1548, przeszedł też pierwotnie na luteranizm a następnie na kalwinizm. Wówczas też rozpoczął działalność religijną. Zakładał w swoich dobrach ziemskich zbory i szkoły protestanckie.

Bardzo popularne w tamtym okresie były postylle, tj. zbiór kazań, przeznaczonych do czytania indywidualnego lub w gronie rodzinnym. W teologii reformacyjnej, protestanckiej, Kościół jest zbojem (wspólnotą, zgromadzeniem) wiernych, którzy bez pośrednictwa duchownych mogą się wzajemnie nauczać. Dlatego postylla stała się popularnym gatunkiem

literackim. Szczególną popularnością cieszyły się Postylle Mikołaja Reja. Ta wydana w 1557 r. w Krakowie była wiele razy na nowo wydawana, a nawet przetłumaczona na język litewski i ruski.

Reformacja propagowała używanie języków narodowych. Po raz pierwszy traktaty i dyskusje religijne zostały pisane w języku polskim, a nie po łacinie. Publikacje były więc dostępne dla każdego, kto umiał czytać, a nie tylko dla elit posługujących się łaciną. Jednym z ideałów Reformacji było: żeby wiedza o wierze była dostępna dla wszystkich ludzi, a nie tylko dla kleru i elit. To protestanci pisząc w języku narodowym przyczynili się do rozwoju pięknej polszczyzny.

Drukowano najróżniejsze publikacje (postylle, traktaty, pamflety, pieśni religijne, prozę i wiersze). Wydawanie tych dzieł oraz Biblii powodowało, że ilość drukarni rosła. Było przecież wiele zborów protestanckich w Polsce i zapotrzebowanie na wymienione wyżej wydawnictwa rosło. Każdy zbor potrzebował przynajmniej jedną Biblię.

Wracając do Reja, to wydał on też komentarz do biblijnej księgi Apokalipsy w 1565 r. W swojej twórczości poruszał często konieczność zmian w społeczeństwie, patrz „Krótka rozprawa pomiędzy panem, wójtem i plebanem” z roku 1558.

Wiek XVI to swoisty wysyp polskich autorów protestanckich, wypada wymienić obok Reja: Grzegorza z Żarnowca, Pawła Gilowskiego, Krzysztofa Kraińskiego, Andrzeja Frycza Modrzewskiego lub braci Węgierskich. Jan Kochanowski, choć formalnie nigdy nie wystąpił z Kościoła katolickiego, był jednak pod wpływem Reformacji. Przebywał na dworach protestanckich magnatów, między innymi na dworze luterńskiego księcia Albrechta Hohenzollerna. Czy patrząc, badając życiorysy Reja i wymienionych powyżej można nie przyjąć, że to nie Polacy? Zatem, jeśli ktoś twierdzi, że „Polak, to katolik”, znaczy że nie zna Polaków, nie zna polskiej historii. Może niektórym potrzeba trochę „zimnej wody na głowę” i więcej wiedzy. Na naukę nigdy nie jest za późno!

Jak przykro, że czytelnictwo w Polsce całkowicie „leży”, stąd i często brak w społeczeństwie tak podstawowej wiedzy, na przykład w zakresie literatury, historii.

Do wszystkich, którzy zabierają głos publicznie można się zwrócić z apelem, mówcie tylko to, o czym wiecie, a nie co ślina przyniesie na język.

A część społeczeństwa wcale nie jest aż takim „ciemnym ludem, który wszystko kupi”.

Reformacja, ta sprzed 500 lat wystarczy? Czy kolejnych już nie potrzeba?” Niestety wraz z wejściem grzechu na świat, wszystko stało się bardzo mozolne. Nie wystarczy raz wypielić ogródek. Nie wystarczy raz wymienić olej w samochodzie. Potrzebujemy w życiu ciągłego wysiłku i wytrwania. Potrzebujemy czujności, ciągłego nawracania i ciągłej walki. Cała Biblia woła: „trzymajmy się mocno jej treści”. I tak, nawrócenie – a tym była Reformacja – nie jest przeżyciem jednorazowym. Pismo Święte demaskuje każde odstępstwo od wiary, która raz na zawsze została przekazana świętym (Judy 3). Pismo Święte jest pożyteczne nie tylko do nauki – jak czytamy – ale również do wykrywania błędów (2 Tm

3:16), czyli demaskowania wszelkiego odstępstwa od wiary, czego tak bardzo zawsze obawiali się hierarchowie. Niestety, większość rodaków ma mgliste pojęcie o Piśmie Świętym – głównym fundamencie chrześcijańskiej wiary. Niewielu też zdaje sobie sprawę z tego, że najważniejsze dogmaty, wierzenia i zwyczaje niewiele mają wspólnego z tym najstarszym przekazem nauczania Jezusa i apostołów.

REFORMACJA W PRUSACH KSIĄŻĘCYCH W XVI W.

Prusy Książęce odegrały istotną rolę w dziejach Reformacji w Polsce i Europie. Wydarzenia z lat 1454-1466 zapowiadały rozwój nowych idei i prądów w filozofii, teologii i polityce, które już w niedalekiej przyszłości miały przekształcić religijno-polityczne oblicze Europy.

Walczyły wtedy z sobą – z jednej strony, Zakon Krzyżacki, podległy papieżowi, tzw. „Kolumna Chrześcijaństwa”, z drugiej strony – mieszczaństwo, drobna szlachta, chłopci, lekceważący klątwy, których im, podobnie jak w Polsce, papież nie szczędził.

Zawarty w roku 1466 „Pokój toruński” wcale nie zlikwidował antagonizmu polsko-krzyżackiego. Wprawdzie Prusy Królewskie utraciły na rzecz Polski: Gdańsk, Toruń i Elbląg oraz Warmię, a reszta państwa zakonnego w Prusach miała stanowić lenno królów polskich, ale w traktacie znalazła się klauzula o zatwierdzeniu traktatu przez papieża. Jednak do takiego zatwierdzenia traktatu nie doszło, co stanowiło dla wielkich mistrzów Zakonu pretekst do niewykonywania zobowiązań lennych, odwlekania lub nie składania hołdu i kwestionowania traktatu. Taki stan dawał podstawy do mieszania się cesarstwa i papiestwa w stosunki polsko-krzyżackie. Szczególnie napięcie wzmoгло się, gdy na stanowisko wielkiego mistrza zaczęto powoływać książęta Rzeszy.

W 1510 roku na mistrza Zakonu wybrano Alberta Hohenzollerna (urząd objął w kwietniu 1511 roku), który był synem margrabiego saskiego i Zofii Jagiellonki, siostry Zygmunta Starego. Po kilkunastu latach konfliktów z Polską, w kwietniu 1525 roku, Albrecht Hohenzollern – ostatni mistrz Zakonu Krzyżackiego, złożył hołd lenny królowi polskiemu Zygmuntowi I Staremu. Wydarzenie to zamknęło trwający blisko dwa wieki konflikt polsko-krzyżacki.

W tym samym, 1525 roku, książę Albrecht pod naciskiem swych poddanych i za namową Marcina Lutra, zrzucił suknię zakonną i przeprowadził głęboko zakrojone reformy ustrojowe państwa zakonnego, którymi zapewnił szlachcie i mieszczaństwu szeroki wpływ na rządy, a sobie dziedzictwo władzy świeckiej-książęcej. Tak zwana „sekularyzacja” oznaczała całkowite zerwanie z Rzymem, a przez to i z cesarstwem.

ALBRECHT I LUDNOŚĆ JEGO KSIĘSTWA PRZYJĘLI LUTERANIZM, DZIĘKI CZEMU PRUSY KSIĄŻĘCE STAŁY SIĘ PIERWSZYM PAŃSTWEM W EUROPIE, GDZIE PROTESTANTYZM BYŁ RELIGIĄ PAŃSTWOWĄ.

W tym okresie Prusy Książęce liczyły około 180 tys. ludności. Większa jej część mieszkała na wsi, a stopień urbanizacji był jeszcze znikomy. Wyjątek stanowił stołeczny Królewiec, który liczył około 10 tys. mieszkańców. Inne miasta wahały się od 1 do 2 tys.

mieszkańców. Rządzącą w księstwie była szlachta, prawie wyłącznie niemiecka, obejmująca około 200 rodzin. Terytorium Księstwa, pod względem narodowościowym zamieszkiwali Polacy, Niemcy, Litwini i zanikający już Prusowie. W czasie władania Albrechta, przybyła do księstwa grupa około 2 tys. osadników z Holandii oraz nieokreślona liczbowo grupa Braci Czeskich. Polacy, czyli Mazurzy, przybyli do Księstwa z okolic Mazowsza i Ziemi Chełmińskiej, zajmując wschodnią, a zwłaszcza południową część Księstwa czyli dzisiejsze Mazury. Można przyjąć, iż za czasów Albrechta (1525-1568) liczba ludności polskiej na terenie Prus Książęcych, oscylowała w granicach 100 tys. i posiadała ogromne znaczenie w Księstwie.

Niektórzy historycy nazywają Ziemię Mazurską kolebką piśmiennictwa polskiego. Książę Albrecht nakazywał bowiem, aby nową wiarę głoszone w języku ojczystym mieszkańców Księstwa, a więc po niemiecku, litewsku, prusku i po polsku. Już w 1536 roku, Jan Malecki przyjechał ze swoją drukarnią z Krakowa do Elku. Palącą potrzebą dla młodego ruchu reformacyjnego było przetłumaczenie Biblii, a zwłaszcza Nowego Testamentu, na języki narodowe. Dla Mazurów był nim język polski. Pracy tej podjął się Stanisław Rafajłowicz, wykładowca teologii na uniwersytecie w Królewcu. Śmierć przeszkodziła mu w dokonaniu tego dzieła. Wspomniany już Jan Malecki z Elku przetłumaczył część Nowego Testamentu.

Na Ziemi Mazurskiej powstały także pierwsze polskie katechizmy i zbiory kazań, tzw. postylle. Autorami ich byli: Jan Seklucjan, Jan Malecki, Eustachy Treпка, Jan Radomski i inni. Ukazały się też pisane w duchu reformacyjnym opowieści, komedie, satyry, ze sławną „Historią żalosną a straszliwą o Franciszku Spierze” napisaną przez Stanisława Murzynowskiego. W 1564 roku Jan Mączyński wydał pierwszy w historii piśmiennictwa polskiego, wielki słownik łacińsko-polski. W 1551 roku Stanisław Murzynowski wydał traktat „Ortografia polska, to jest nauka pisania i czytania języka polskiego, ile Polakowi potrzeba, niewiele słów wypisanem”. Ortografia ta usunęła w cień nieudane traktaty poprzedników i przez wieki była podstawą do pisania „pewnym obyczajem”. Murzynowski wprowadził też literę „j” do alfabetu polskiego.

Ruch reformacyjny w Prusach Książęcych został dość szybko ujęty w ramy Kościoła. Z danych jakimi obecnie dysponuje nauka wynika, że w XVI wieku istniało około 260 polskich parafii ewangelickich na tym terenie. Najstarsza była w Działdowie. W początkowym okresie rządów Albrechta, odczuwano brak pastorów i nauczycieli, którzy by mogli spełniać swe obowiązki duszpasterskie wśród ludności polskiej na Mazurach. Niedobór tych kadr został zlikwidowany w kilka lat po ufundowaniu w 1544 roku, przez Albrechta uniwersytetu w Królewcu, który stał się kuźnią polskich kadr duchownych ewangelickich. W marcu 1560 roku, Zygmunt II August nadał tej uczelni prawa i przywileje, jakie posiadał Uniwersytet Krakowski.

Albrecht uznał, że najpilniejszym zadaniem nowego uniwersytetu powinno być kształcenie kaznodziejów i nauczycieli dla polskiej, pruskiej i litewskiej ludności Prus. Ufundował 24 stypendia na uniwersytecie, z których 7 przeznaczył dla studentów władających dobrze językiem polskim. Albrecht troszczył się o profesorów za znajomością

języka polskiego. Wśród pierwszych profesorów i organizatorów uniwersytetu, znajdowało się dwóch Polaków pochodzących z Litwy, Abraham Kulwiec wykładający grekę, hebrajski i gramatykę oraz wspomniany wcześniej Stanisław Rafajłowicz, wykładający teologię. Postępującą stabilizację w ruchu reformacyjnym w Prusach Książęcych, a także uniwersytetu w Królewcu, przerwał dopiero tzw. „spór osiandrowski”. Okres ten wypełniły walki i spory teologiczne ortodoksyjnych luteran z osiandrystami. Do tych ostatnich zaliczali się: Jan Seklucjan, Stanisław Murzynowski a nawet sam Książę Albrecht. Przewlekły spór odbił się jednak fatalnie na życiu uniwersytetu. Najlepsi profesorowie odeszli z Królewca, a z nimi wielu studentów, przez co uniwersytet stracił wiele na swej atrakcyjności.

Literatura wydawana w Królewcu była podstawową dla Kościoła w Prusach. W ciągu drugiej połowy XVI wieku wydano tam Nowy Testament, trzy katechizmy, trzy wyznania wiary, dwie postylle i kilkakrotnie wznawiany kancjonał. Książki te rozprowadzano również za granicą. Ogółem spod królewieckich pras Weinreicha, Augezdeckiego i Daubmana w latach 1535-1567 wyszło 81 tytułów w języku polskim.

Mecenas młodego ruchu reformacyjnego, Książę Albrecht Hohenzollern przez kulturalny kontakt stolicy Prus Książęcych – Królewca z Koroną wpływał na dobre relacje między nimi. Także rzecznicy polskiej myśli politycznej i społecznej tamtych czasów utrzymywali kontakt z Królewcem. Andrzej Frycz-Modrzewski ofiarował Albrechtowi egzemplarz dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej”, z nieopublikowaną w Polsce „Księgą o Kościele”. Albrecht utrzymywał też łączność z czołowymi działaczami reformacyjnymi różnych orientacji: Janem Łaskim, Stanisławem Lutomirskim, Piotrem Pawłem Vergariusem, Szymonem Budnym, Cyprianem Bazylikiem, Andrzejem Wolanem, Janem Decjuszem i innymi.

Podsumowując można stwierdzić, że prusko-wschodni ośrodek luteranizmu, ze stolicą w Królewcu był w pierwszej połowie XVI wieku, niewątpliwie filarem polskiej reformacji. Opierając się na dużym liczebnie autochtonicznym elemencie polskim – „mazurskim”, wykazywał niespotykaną ruchliwość, rzetelny wysiłek dla ugruntowania „szczerego Słowa Bożego” oraz umiejętność propagandowego oddziaływania, nie tylko w Księstwie ale i w Koronie i na Litwie. Jego twórca, Książę Albrecht Hohenzollern, nie szczędził środków i umiejętnie pozyskiwał i przygarniał wszystkie żywioły buntujące się przeciw Kościołowi katolickiemu i średniowiecznemu porządkowi w nim panującemu. W latach 1544-1552 stał się Królewiec kolebką polskiej literatury religijnej, realizując w praktyce hasło autorstwa Stanisława Murzynowskiego: „Bo jako Żydzi, Grekowie, Łacinnicy i insze narody swymi językami czystych, a poważnych i zbawiennych rzeczy dosyć popisali, tak nie wiem, precz byśmy tegoż i my Polacy, językiem naszym dokonać nie mogli”.

Podwaliny Reformacji położyła działalność i nauczanie Jana Husa, który zainspirowany był myślą Jana Wiklifia, zwanego „Jutrzenką Reformacji”. Jan Hus – profesor Uniwersytetu w Pradze za swoje wywiedzione z Biblii nauczanie oddał życie. Podstępnie zaproszony na sobór w Konstancji dla obrony swoich tez, otrzymał od cesarza Zygmunta gwarancję nietykalności – “list żelazny”. Jednak duchowni papiescy wytłumaczyli cesarzowi, że ‘heretykowi nie trzeba dotrzymywać słowa’ i Jan Hus został uwięziony, pomimo protestu polskiej delegacji pod kierownictwem Pawła Włodkowica. Jeden z elektorów, książę Ludwik z Palatynatu,

nalegał na Jana Husa, by odwołał swoje błędy, tak aby mógł uniknąć śmierci w płomieniach. Lecz Jan Hus odpowiedział: "Dzisiaj upieczecie chudą gęś, ale za sto lat od teraz usłyszycie śpiewającego łabędzia, którego zostawicie nieupieczzonego i żadna pułapka ani sieć nie złapie go dla was." Pełen litości i przepełniony wielkim podziwem, książę odszedł. "Hus" w języku czeskim oznaczało "gęś". Sto lat później wystąpił Marcin Luter, który w swoim herbie miał łabędzia. Jan Hus został spalony żywcem na stosie podczas Soboru w Konstancji 6 lipca 1415 roku.

Sto lat później, 31 października 1517 roku Marcin Luter (kontynuator nauczania Husa) przybił do drzwi kościoła w Wittenberdze 95 tez. Fakt ten został uznany za początek Reformacji, ruchu religijno-polityczno-społecznego mającego na celu odnowę chrześcijaństwa. Reformacja była reakcją na negatywne zjawiska, które miały miejsce w Kościele średniowiecznym, stając w opozycji do niebiblijnych dogmatów.

Wnuczka Jagiellonów i Wazów – szwedzka królowna Anna Wazówna.

Urodziła się na zamku w Eskilstuna najprawdopodobniej w dniu 17 maja 1568 r., chociaż kronikarz Tegel twierdził, że było to dwa tygodnie później – 31 maja. Jej matką była polska królowna Katarzyna Jagiellonka, siostra Anny Jagiellonki i Zygmunta Augusta, córka Bony Sforza i Zygmunta Starego. Ojcem Anny był książę finlandzki, późniejszy król Szwecji, zwany Janem III, średni syn założyciela dynastii Wazów Gustawa I. Anna już od najmłodszych lat była świadkiem ścierania się na dworze ojca wpływów polskich i szwedzkich, katolickich i protestanckich, gdyż katolicka niegdyś Szwecja została przekształcona w kraj protestancki. Ojciec Anny znał kilka języków, zajmował się historią i teologią, pasjonowały go nauki przyrodnicze. To od niego zapewne Anna poznawała kwiaty i zioła, które w jej późniejszym życiu miały odegrać niepoślednią rolę. Matka Anny była orędowniczką papieża, próbowała krzewić wiarę katolicką wśród społeczeństwa szwedzkiego. Czyniła to z pasją, lecz z nikłym skutkiem. W 1570 r. napisała do Marcina Kromera (sekretarz króla Zygmunta Augusta, później biskup warmiński, jeden z przywódców kontrreformacji) list, w którym skarżyła się, że mąż jej nie chce zmienić wiary. O dzieciństwie i wychowaniu Anny nie ma zbyt wielu informacji, wiadomo tylko, że otrzymała bardzo staranne wykształcenie (znała sześć języków: szwedzki, francuski, włoski, niemiecki, łacinę i polski), podobnie jak jej brat Zygmunt (późniejszy król Zygmunt III Waza). Po śmierci matki (Katarzyna Jagiellonka zmarła 16 września 1583 r.) Anna stała się bardzo samodzielna. Wiele czasu poświęcała literaturze i dyskusjom ze światłymi ludźmi dworu o poglądach protestanckich. Anna była wielokrotnie obiektem nieudanych przetargów matrymonialnych. Lata upływały, a królowna Anna pozostawała w stanie panieńskim i tak nadszedł rok 1587, a wraz z nim możliwość udania się z bratem Zygmuntem, obranym przez Polaków na króla, do ojczystego kraju ich matki. Helge Almquist napisał w Svenskt Biografiskt Lexikon, że 12 września 1587 r. królewskie rodzeństwo opuściło Szwecję i udało się w podróż morską do Polski. Pogoda nie sprzyjała żegludze i przyjazd króla nieco się opóźnił. 7 października Zygmunt udał się do opactwa cystersów w Oliwie, a następnego dnia przybył do Gdańska. Tu wahał się czy nie powinien powrócić do ojczyzny. Julian Ursyn Niemcewicz w *Dziejach panowania Zygmunta III* napisał, że Anna usilnie namawiała brata, aby tego nie czynił i zasiadł na tronie przodków, ponieważ Polacy wybrali go na swojego władcę. Studiując dzieje pierwszego roku panowania w Polsce Zygmunta III, spotyka się

ciągle imię jego siostry Anny. Według opinii historyków Anna została do Polski przysłana w myśl uprzednio ułożonego misternie planu. Kazimierz Lepszy w Walce stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III stwierdził, że z inicjatywy króla szwedzkiego Jana III doradcami jego syna w Polsce zostali: Eryk Sparre, Gustaw Baner, Ture Bielke, Eryk Brahe oraz niezwykle uzdolniona i sprytna córka Anna. W owych czasach było to doprawdy niezwykle, żeby kobieta, w dodatku młoda i niezamężna pełniła taką funkcję. Komtur Pucci napisał o królu Zygmuncie: „Ma przy sobie siostrę, zdaje się z lepszą głową od niego”. Królowna Anna bardzo często służyła radą i pomocą swojemu bratu, co mieli mu za złe polscy panowie. Ówczesne obyczaje przeznaczały wszak kobiecie miejsce u boku mężczyzny, który zawsze był silniejszy i mądrzejszy. Anna Wazówna nieraz przeżywała na wawelskim dworze trudne chwile, a nawet upokorzenia, z powodu wyznawanej wiary. Jej luteranizm nie odpowiadał osobom z otoczenia króla. Starano się wszelkimi sposobami nawrócić Annę na „prawdziwą wiarę”, jednak wszystkie te próby skończyły się fiaskiem. Królowna stała na nieugiętej pozycji i wierzyła w słuszność wyznawanej religii. W przeciwieństwie do swoich antagonistów nie starała się im przeszkadzać w ich wierze. „Heretyczkę” Annę starano się oczerniać na każdym kroku, jednak o niesłuszności tych kalumnii przekonał się nawet sam nuncjusz papieski na audiencji u królowej Anny Jagiellonki. Rok 1589 rozpoczął w życiu Anny Wazówny okres wędrówek między rodzinnym krajem, czyli Szwecją, a Polską. Nie wiadomo, jakimi uczuciami darzyła tę drugą ojczyznę, ale później całkowicie ją zaakceptowała. Druga ojczyzna przyjęła ją na stałe, choć niezbyt chętnie. Wielu ludziom nie podobała się jej protestancka wiara, odwaga, mądrość. O swoich sprawach Anna decydowała zawsze sama, a bardzo często, w sposób niezwykle umiejętny, potrafiła też wywierać wpływ na innych i forsować swoje własne, osobiste plany. Rok 1605 rozpoczął w życiu Anny nowy rozdział – okres pełnej samodzielności, wówczas to Zygmunt III nadał siostrze starostwo brodnickie. Trudno dziś orzec, co wpłynęło na decyzję króla: czy chęć „pozbycia się” Anny ze swego najbliższego otoczenia, co mogło być ustępstwem wobec wrogów Anny, czy nowe małżeństwo monarchy. Była to jedna z lepszych decyzji Zygmunta, przyniosła korzyść nie tylko Wazównie, ale – jak się później okazało – także mieszkańcom Brodnicy i okolic. W roku 1611 Zygmunt ponownie obdarował siostrę, nadając jej starostwo w Golubiu, stała się wówczas udzielną i bogatą panią, która umiała łączyć przyjemność z kreatywną działalnością w wielu dziedzinach. Starościna stała się spełniona, miała własny dom i była zabezpieczona pod względem materialnym (oba starostwa były duże i bogate a Anna miała jeszcze kamienicę w Krakowie i dwór książąt mazowieckich w Warszawie na Solcu). Siedzibami obu starostw były stare pokrzyżackie zamki (mieszkali w nich poprzedni starostowie). Królowna dysponując sporymi zasobami pieniężnymi, postanowiła unowocześnić swoje domostwa. Najpierw z jej inicjatywy został zmieniony wystrój zamku w Brodnicy (pozostała do dzisiaj tylko wieża zamkowa). Po zakończeniu prac w Brodnicy Anna rozpoczęła przebudowę warownego zamku w Golubiu (był na początku swego istnienia siedzibą zakonno-rycerskiego konwentu). Anna nie szczędziła środków na finansowanie prac budowlanych, nikt jednak nie może zaprzeczyć, że zamek zyskał na urodzie i należy do najpiękniejszych zabytków architektonicznych doby renesansu na północy Polski (roboty na zamku odbywały się w latach 1616-1623). Na zboczach zamkowych (od strony południowej) Wazówna założyła wielki ogród (zachwycał bywające tam osoby), w którym hodowała z wielkim zamiłowaniem rośliny lecznicze i ozdobne. Z leczniczych własnoręcznie sporządzała

skuteczne medykamenty służące do ulżenia ludzkiemu cierpieniu (swoimi lekarstwami leczyła dworzan i mieszkańców starostw). Anna pilnowała czystości ulic (żeby nie wystąpiło tzw. „morowe powietrze”) i funkcjonowania ruchu kołowego i pieszego. Była opiekunką sztuki, nauki i ludzi (wsparała finansowo wydanie „Zielnika” autorstwa Syreniusza, o czym wspomniał we wstępie Gabriel Joannicy”- profesorowie Wydz. Medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego).

Kilkanaście lat, które upłynęły Annie w Brodnicy i Golubiu (zimę spędzała w Brodnicy a lato w Golubiu), można uznać za okres pracowity, szczęśliwy i korzystny dla wszystkich stron. Znalazła tu własny dom, życzliwych ludzi, ciekawe zajęcia, a niektóre efekty jej działań są widoczne do dzisiaj.

Mimo różnych usiłowań, różnych ludzi (np. ks. Piotra Skargi) do nawrócenia Anny na katolicyzm pozostała wierną nauce biblijnej, jaką widziała w luteranizmie. Jej niezłomność doktrynalną zauważyli liczni autorzy literaccy w swoich utworach. Co dziwne, ich autorami byli nie tylko protestanci, związani z Wazówną wspólną wiarą, ale i katolicy, którzy obiektywnie oceniali postawę życiową prezentowaną przez królewską siostrę. Zresztą opinia o mądrej i uczonej królownie pozostała nie zmieniona przez całe jej życie. Wiadomo też, że protestantyzm Anny był solą w oku dostojników Kościoła katolickiego (Brodnicko-golubski dwór był ostoją protestantów).

Wazówna zmarła po długotrwałej i ciężkiej chorobie na brodnickim zamku w dniu 6 lutego 1625 r. (miała prawie 57 lat). Jej śmierć była ciosem dla bliskich osób, a przede wszystkim dla króla Zygmunta, który przez całe życie darzył ją braterskim uczuciem. Niedługo po jej śmierci król przyjechał do Brodnicy, a starostwa oddał swojej żonie Konstancji. Wydawać by się mogło, że wraz ze śmiercią Wazówny przestanie mieć znaczenie wyznawana przez nią wiara. Niestety, dopiero od tej chwili zaczęły się prawdziwe kłopoty. Zwłoki Anny, w której żyłach płynęła krew królów Polski, winny spocząć na Wawelu. W pochówku tam przeszkadzało wyznanie królowny. W czasach ostrej kontrreformacji nie do pomyślenia było, aby ciało dysydentki spoczęło obok prochów katolików (papież Urban VIII mimo próśb Zygmunta III nie wyrażał zgody). Mijały lata, a dyspensa nie przychodziła, zwłoki królowny Anny spoczywały w zapomnieniu, w jednej z sal brodnickiego zamku. Dopiero król Władysław IV (bratanek Anny) doczekał się „pozytywnej” odpowiedzi papieża i polecił pochować zwłoki w Toruniu. Pogrzeb odbył się 16 lipca 1636 r. w Kościele Najświętszej Marii Panny (w latach 1557-1724 był zborem luteranckim). Sam król Władysław IV jako katolik nie mógł uczestniczyć w luteranckiej ceremonii pogrzebowej, która była bardzo uroczysta, a główny kaznodzieja Paweł Orlicz oparł swe kazanie na treści Psalmu 2. Zwłoki Anny Wazówny pochowano we wspólnym mauzoleum, chociaż nie na Wawelu, a w protestanckim wówczas Toruniu. Tak zakończyły się dzieje niezłomnej i mądrej królowny, o której tak mało mówią opracowania historyków, czy dlatego, że była luteranką?

Grzegorz Zbyszewski